

# ŚWIĘTO ODRODZENIA

Z KAŻDYM rokiem narasta historia Polski Ludowej zrodzonej w okresie ciężkich walk, rozlewu krwi i szalejącego hitlerowskiego terrorku w całej Europie. W okresie, który tragicznie zapisał się w dziejach narodu naszym „czarną nocą okupacji”. Wiele ludom, wielu rodzinom do dziś przetrząsają wspomnienia z tamtych lat. W sercu jako strata kogoś bliskiego, utratę rodzinnego domu, wieloletnią ruię, a także obcy katach.

Sanacyjna polityka — prohitlerowska tendencja — próbuje nie łaskami, ale siłą, że postępowo, zaliczyć klasy robotniczej, wyraźnie przed skutkami ostrzeżeń. Trzeba było dopiero, jak drogo opanowanego doświadczenia, aby zrozumieć, że droga racja Stanu Polski powinna być w kierunku innej orientacji politycznej, w sojuszu z tymi, których hitlerizm był wspólnym wrogiem. Jedyną racją bytu dla Polski był oczywiście sojusz z Księciem Rad.

**DOPIERO** Polska Partia Robotnicza przyjęła jedną słuszną politykę gwarantującą rozwój gospodarczy i kulturalny. „Polska o reakcyjnym obliczu społecznym i politycznym czytamy w deklaracji programowej PPR — nie mogłaby się utrzymać na widowni międzynarodowej po rozpadnięciu się w gruzach państw faszystowskich. Przyszła wolna i niepodległa Polska musi być narodowa własnością najszerzej mas pracujących. Jej polityczno-społeczne podstawy muszą być oparte na fundamentach szerokiego zasad ludowości, czyli demokracji. Ster władzy państwowej w przyszłej Polsce przejść musi w ręce przedstawicieli najszerzych warstw narodu, reprezentujących interesy robotników, chłopów i inteligencji”.

Wraz ze zbliżającym się rokiem 25. rocznicy powstania państwa, w lasach wsi parzanki bitły, że śnieli niewinni ludzie w obozach i podczas masowych rozstrzelaniach, rosła nadzieja na rychłe wyzwolenie spod hitlerowskiego ucisku.

Podczas gdy rozlegały się jeszcze detonacje, gdy front, cała siła parł do gniazda III Rzeszy, w Cheimie, 21.10.1944 roku Manifestem Lipcowym powołano do życia Polskę Ludową taką o jakiej marzył Płk. zaprzeczający działalności niemu robotniczego.

**24** LATO, kroczyliśmy już po tej drodze. W tym czasie, mimo że w historii jest to bardzo krótki okres, to jednak rezultaty osiągnięte nie znajdują sobie podobnych w przyszłości. Wiele zostało dokonane. Polska, dzięki aktywnej postawie całego społeczeństwa szybko dzwignęła się z ruin — w ogromnym tempie odbudowano podstawową bazę przemysłu, zbudowano nowe zakłady, których dotychczas nie posiadaliśmy. Długa byłaby lista tych faktów, rodzime życie namiętnie każdego z tych pracowników. Każdy rok przynosił ze sobą stałe przyspieszenie procesu rozwojowego, znaczący był sukcesami, przetrzymaliśmy politycznymi i postępem gospodarczym oraz kulturalnym. Idąc na spotkanie nowym czasem podejmując i rozwijając właściwe im zadania i problemy — wskazał tow. Władysław Gomułka — winniśmy mieć w swym ideowym uzbrojeniu rzetelną wiedzę o drodze przebytej przez nasz naród. Nie wolno nam zapomnieć o postępie.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

## Partyjne i gospodarski obrachunek

# Plenarne posiedzenia KZ PZPR

W OSTATNICH dwu tygodniach odbyły się dwa plenarne posiedzenia Komitetu Zakładowego PZPR, które dokonały oceny pracy grup partyjnych, oraz sytuacji związanej z wykonaniem zadań w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. W Plenum poświęconym sprawom grup partyjnych udział wzięli zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR tow. Zygmunt Dukowski, i sekretarz KP PZPR tow. Stanisław Kaper, instruktor Wydziału Organizacyjnego KW tow. Stefan Leżański, oraz i sekretarz KZ PZPR tow. Romuald Jankowski, dyrektor zakładu inż. Aleksander Smolarkiewicz, sekretarz OOP i kierownicy grup partyjnych.

Plenum dokonało szczegółowej analizy sytuacji jaka, istnieje dotychczas w tym problemie stwierdzając, że aczkolwiek notuje się wiele objawów pozytywnych to jednak występują i niedociągnięcia organizacyjne, które niekiedy prowa-

dza do osłabienia działalności tych ważnych ogniw pracy politycznej, wśród szerokiej rzeszy członków partii naszego zakładu.

Jedno trzeba podkreślić, że niewątpliwie zasługa zarówno OOP jak i wielu grup partyjnych jest to, że wykazywały one ogromną troskę o losy zakładu i jego poszczególnych komórek. Ze sprawdził się szczerą, otwartą dyskusję, która ma za zadanie usuwać błędy i niedociągnięcia. Dowody aktywności dano również w czasie niedawnych zajęć merytorycznych, podczas których cała klasa robotnicza zakładu pod przewodnictwem organizacji partyjnej dała należyty obraz wicherzyliom.

Mimo to czeka całą organizację partyjną trudna praca zmierzająca do ukształtowania postaw ideowo-moralnych poszczególnych członków partii, czeka ją praca zmierzająca do zacieśniania coraz bardziej więzi społecznej i zawodowej, troska o coraz to efektywniejszą realizację

planów produkcyjnych, zapewnienie należytej dyscypliny pracy i poszanowania mienia społecznego oraz opiekę nad pracownikami młodymi wchodzącymi w trudne arkana zawodu.

Tego można dokonać uruchamiając cały zasób energii, jaka istnieje w łonie grup partyjnych podejmując systematyczną pracę nad ich dalszą aktywizacją, pracę z grupowymi stojącymi cały zasób środków propagandy partyjnej. Na nie spadają obecnie zdwojone obowiązki wynikające z sytuacji w samym zakładzie jak i z sytuacji w kraju i w świecie. Związka jeśli się weźmie pod uwagę zbliżający się V Zjazd Partii, dyskusje nad teząmi zjazdowymi i później nad jego uchwałą, oraz nadchodzące XXV-lecie PRL. Plenum zaleciło, aby dokonano dokładnej analizy pracy grup partyjnych w każdej OOP, aby pozbyć się działania akcyjnego — przechodząc na działanie systematyczne, opierając się o kontakt ze wszystkimi członkami partii, należącymi do poszczególnych grup. Powinno całej organizacji przyswajać hasło grupa partyjna podstawa naszego działania.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

## Uwaga-człowiek

W DNIU 2 kwietnia br. około godziny osiemnastej uległ wypadkowi RYSZARD BARTOSZEWSKI — polerownik wydziału obróbki pokryciowej — pracujący na drugiej zmianie. Został uderzony kierownicą motocykla, podczas polerowania jej na tarasie parciowej. Tarca wykonana była z kawałków materiału, co zdaniem komisji badającej wypadek było jego bezpośrednią przyczyną. Sprawy związane z wypadkiem załatwiane były przez dział bhp i radę zakładową w ciągu trzech miesięcy. My, to znaczy pracownicy redakcji, śledziliśmy sprawę od początku i uznaliśmy ją za doskonałą ilustrację niedu, biurokracji i złych stosunków międzyludzkich, panujących w niektórych komórkach naszej fabryki.

Tarce parciowe używane do polerowania detali motocykla, sprzedawamy od lat ze Spółdzielni Pracy Rybołóstwa Śródlądowego „Certa” we Włocławku. Od początku nie były one zgodne z wymogami technologicznymi, nie miały jednolitej grubości, nie były dynamicznie wyważane ani produkowane z całokształtów krawków materiału. Wypadek BARTOSZEWSKIEGO spowodowany został taką właśnie tarcą. Wprawdzie wysłaliśmy do producenta dwa pisma z prośbą o przysłanie norm, jakim mają odpowiadać tarce.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

## KONKURS

Redakcja „Głosu Świdnika” i RZ ogłaszają konkurs na nazwę ośrodka czasowego w Polańczyku. Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest wypełnienie poniższej ankiety i przesłanie jej do dnia 20 lipca 1968 r. na adres redakcji.

### ANKIETA

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Proponowana nazwa ośrodka .....

Wśród uczestników rozlosowane zostaną trzy bony książkowe.

## Na 25-lecie PRL

### Zobowiązanie racjonalizatorów

Racjonalizatorzy WSK — robotnicy, technicy, inżynierowie są twórcami nowych metod produkcji, nowych technologii i konstrukcji wyrobów. Są autorami projektów, które przyniosły wiele oszczędności nie tylko naszemu zakładowi.

W okresie, kiedy staramy się porządkować gospodarke na wielu odcinkach działalności przedsiębiorstwa, doskonałości formy organizacyjne pracy, poprawiać jej dyscyplinę — fakt, że z jakim przekonaniem podchodzą do realizacji swych zadań aktywni nowatorzy, racjonalizatorzy, i wynalazcy, wprowadzają wśród załogi atmosfery twórczych poszukiwań odbudowuje poczucie odpowiedzialności pracowników za wyniki pracy.

Ta właściwa, szczerza postawa społeczna tysięcy rzeszy ludzi przejętych do głębi porządkowaniem form i metod pracy, usuwaniem nieprawidłowości, ciężaru złych nawyków — godna jest najwyższego uznania i aktywnego spopularyzowania.

Racjonalizacja i wynalazczość pracownicza jest bowiem tak, powiedzielibyśmy konkretną najbardziej efektywną działalnością techniczną i organizacyjną. Jej bezpośredni udział w produkcji daje natychmiastowe wyniki w postaci obniżki pracochłonności wyrobów, zmniejszenia zużycia materiałów, zastąpienia materia-

łów drogich, importowanych własnymi, tańszymi.

Dla uczczenia lipcowego święta cała załoga WSK podejmuje szereg cennych zobowiązań i czynów społecznych. Ma swój bogaty program przedsięwzięć, wynik aktywnych zamierzeń załogi w związku z obchodami dwudziestej piątej rocznicy PRL.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

## 25 LAT

to spory kawałek czasu w życiu człowieka. W życiu narodu to zaledwie ćwierćwiecze w jego historii. Istnieje jednak ścisła współzależność między tymi dwoma przypadkami miary czasu, na którą składają się wykładniki tego co w ciągu ćwierci wieku osiąga i przeżywa każdy człowiek i co osiąga i przeżywa cała społeczność, w której żyje.

Po raz pierwszy w historii naszego narodu w dniu 22 lipca 1944 roku — pamiętna data wydania Manifestu PKWN, określającego charakter i cel nowo powstałego ludowego państwa — współzależność ta nabrała właściwego znaczenia i sensu. Powstało bowiem państwo, w którym władzę objęli robotnicy i chłopcy i które miało zrealizować wiekowe dążenia całego narodu jego postępowych partii i ich programów. Miało ono udowodnić, że czas może być również sprzyjający i szczęśliwy dla każdego obywatela jak i dla całego społeczeństwa. Z perspektywy 25 lat możemy śmiało stwierdzić, posługując się przykładami, że urealnienie tej współzależności



Fragment Prezydium jednego z posiedzeń Plenarnych

Foto: E. WESOŁOWSKI



Odmieczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMeł.

Nr 13 (215)

15 lipca 1968 r.

Cena 50 gr

## Awans środowiska

w warunkach ludowego państwa nastąpiło przetrwanie niejednokrotnie nasze oczekiwania.

**O**LBRYMI i wszechstronny awans naszego społeczeństwa jest dziś faktem oczywistym, widocznym w całej swojej okazałości również i tu, u nas, w Świdniku.

Na tym niewielkim skrawku naszej ojczyzny, w regionie gospodarczo zacofanym, powstało nowe środowisko wielkoprzemysłowe, zbudowane został duży zakład — Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego i nowe miasto, które dziś stanowi bardzo żywotne organizmy, legitymujące się poważnym dorobkiem we wszystkich dziedzinach społecznych, politycznych i gospodarczych. Awans tego środowiska mającego przed sobą wszelkie perspektywy dalszego rozwoju jest najlepszym przykładem współzależności czasu mierzonego dorobkiem jednostek i całej społeczności. W nowo wybudowanym zakładzie znalazło pracę kilka tysięcy ludzi. Zdecydowana większość spośród nich to mieszkańcy wsi Lubelszczyzny, którym praca w zakładzie stworzyła wielką szansę zrealizowania swoich marzeń, i którzy je w ciągu kilkunastu lat w dużym stopniu zrealizowali.

Wielu spośród tych, którzy w latach pięćdziesiątych rozpoczynali pracę w WSK, jako pracownicy bez kwalifikacji dziś są cenionymi fachowcami, piastującymi wysokie stanowiska zawodowe i społeczne. Osiągnęli to dzięki temu, że wraz z miejscem pracy zapewniona została im możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych, poprawy warunków socjalno-bytowych, kulturalnych itp.

Rozwojowi zakładu towarzyszył bowiem równoległy rozwój szkolnictwa zawodowego i ogólnego.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

## DZIŚ W NUMERZE:

Plenarne posiedzenia KZ PZPR • Uwaga człowiek • Przykład awansu • Trudne sprawy • Kuźnia młodych aktywistów • Sładkami naszej krytyki • Jest ich 54 • Kolumna sportowa • Z listów do redakcji.



# Plenarne posiedzenia KZ PZPR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Na Plenum które odbyło się dnia 3 lipca br. przybył sekretarz ekonomiczny KW PZPR tow. dr. Piotr Karpiuk, I sekretarz KP PZPR tow. Stanisław Kaper, zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW tow. Henryk Szponar, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego tow. inż. Kazimierz Brejnak, zastępca Komendanta Powiatowego MO tow. inż. Czesław Mazurek. Udział wzięli też przedstawiciele dyrekcji zakładu, sekretarze OOP i kierownicy wydziałów.

Plenum poświęcono w całości omówieniu krytycznej sytuacji w wykonaniu zadań produkcyjnych w WSK Swidnik. Obrady Plenum otworzył I sekretarz KZ PZPR tow. Romuald Janowski, udzielając głosu jako pierwszemu dyrektorowi naczelnemu tow. inż. Aleksandrowi Smolarkiewiczowi, który w obszernym wystąpieniu omówił ak-

tualnie istniejącą sytuację gospodarczą zakładu. Po wystąpieniu dyrektora protokół komisji badającej przyczyny tego stanu rzeczy odczytał sekretarz KZ tow. Józef Dzierżwa. Ogółem w dyskusji głos zabrało 12 towarzyszy stosunkowo się do samego problemu wynikającego z tematu plenarnego posiedzenia jak i do wystąpienia dyrektora naczelnego i protokołu komisji.

## Dyrektor ZPL inż. K. Brejnak

Z dużą uwagą zebrani wysłuchali wypowiedzi dyrektora Zjednoczenia inż. Brejnaka, który ustosunkował się do szeregu problemów poruszonych w czasie Plenum. Stwierdził on mianowicie, że nieprawidłowości, które przecież istnieją w większym lub mniejszym stopniu w każdym przedsiębiorstwie, nie mogą przekraczać w dół granic przyzwoitości, nie wolno tłumaczyć się przyczynami ze wewnętrznymi bowiem błędami, a które się stale nawiązują jeśli się ich na czas nie usuwa. Mówiąc o sytuacji w zakładzie tow. inż. Brejnak stwierdził, że istnieje zła praca planowania operatywnego i organizacji, że stale się mówi tylko o korektach planu i na nią się liczy nie biorąc pod uwagę uchwały KERM i ogólnej przyjętej obecnie polityki eksportowej wynikającej z Uchwały XI Plenum KC PZPR.

Ważnym było stwierdzenie, że nastąpiła w zakładzie dewaluacja władzy administracyjnej upadek jej autorytetu, czego jednym z dowodów jest niewykonanie poleceń.

Aby sytuację zmienić trzeba dać większe uprawnienie kierownikowi wydziałów, którzy nie powinni chodzić po zakładzie, ale strzec prawidłowego realizowania procesu produkcji w wydziałach, dlatego trzeba też poważnie ograniczyć ilość narad i operatywek. Jeśli kierownik odpowiada za produkcję to musi mieć coś do powiedzenia, musi być osobą twórczą. Nie mogą mieć miejsca przypadki przyjmowania przez kierowników planu z przekonaniem, że się ich nie będzie mogło wykonać. Musi też być zastosowany szeroki wachlarz bodźców zarówno dodatkowych jak i umiemych, bez przeginalnia sprawy na jedną tylko stronę.

Jeśli idzie o stażystów i ich szkolenie to od dawna sprawa ta kulała. Trzeba ją więc dołączyć do przeanalizować i zastosować radykalne zmiany postępowania. Na zakończenie mówca, stwierdził, że zakład posiada wszelkie możliwości i umiejętności, aby pozbyć się tych wszystkich niedociągnięć i usunąć je w możliwie szybkim czasie.

## Wystąpienie dyr. nac. inż. A. Smolarkiewicza

**Z** WYSTĄPIENIA dyrektora inż. A. Smolarkiewicza wynikało, że trudności, które ostatnio wystąpiły, wynikały z szeregu przyczyn, z których najistotniejszą były: brak dyscypliny, spadek wydajności, zła polityka kadrowa, zwłaszcza jeśli idzie o uczni i stażystów, nadmierna fluktuacja, słabo postępująca modernizacja wyrobu, poważne niedociągnięcia organizacyjne. Ogólnie rzecz biorąc, istnieją dwie przyczyny zasadnicze stwarzające taką sytuację jaką obecnie przeżywamy są nimi przyczyny zewnętrzne (kooperacja) i wewnętrzne, o których była poprzednio mowa. W swej

ocenie dyrektor naczelny dokonał analizy pracy poszczególnych wydziałów — produkcji śmigłowej i motocyklowej wykazując, że za wiele z tych niedomagań winę ponoszą kierownictwa wydziałów. W obecnej sytuacji stwierdził tow. dyrektor — nie jest już możliwe sterowanie centralne w drobniaczkach, konieczne jest zaangażowanie większe niż dotychczas poszczególnych pionów kierowniczych ponieważ jedno niedopatrzenie ciągnie za sobą cały łańcuch następnych, co wynika ze ścisłych powiązań całego procesu produkcyjnego i wszystkich służb przedsiębiorstwa. Dyrektor stwierdził, że kierownictwa wydziałów, szefostwo produkcji zbyt tolerancyjnie traktowało działalność administracji, która to przerzuciła znaczną część odpowiedzialności na wydziały produkcyjne. (Bardzo słuszne stwierdzenie ponieważ obserwowaliśmy fakt, przekształcenia się szeregu komórek administracyjnych w ośrodki rejestracji, wykazując nieraz zupełny brak pracy koncepcyjnej i organizatorskiej, oraz działanie przeważnie w trybie awaryjnym — bez przestrzegania planów i zarzą-

dzeń — przyp. red.). Wytworzyło to, jak wynika ze słów dyrektora, w administracji niedrogo wygodnictwo i odpychanie od siebie niewygodnych obowiązków. Dlatego też obecnie wydziały produkcyjne muszą stać się centralnym ośrodkiem zainteresowania dla pionów administracji i przygotowania produkcji.

Ważnym i dość obszernie omówionym problemem w wystąpieniu dyrektora naczelnego była sprawa adaptacji młodych pracowników i fluktuacja załogi mówiąc ogólnie całokształt polityki kadrowej, co obciąża całkowicie winą za ten stan dział kadry, który nie może wykazać się operatywnością i przemysłową działalnością. Taki stan powoduje poważne niedobory siły roboczej, brak fachowców i rosnąca liczba odejść z zakładu. To też jest powodem niepewności, wywołuje atmosferę zdenerwowania oraz pogarsza stosunki międzyludzkie.

Dyrektor w swym wystąpieniu wysunął szereg wniosków, których zastosowanie jego zdaniem może trudną sytuację zakładu zmienić.

## Z pracy komisji powołanej przez KZ PZPR

Komisja badająca działalność przedsiębiorstwa powołana przez KW PZPR stwierdziła, że w szeregu przypadkach sytuacja przedstawia się wręcz katastroficznie zwracając szczególną uwagę na niedopowiednia działalność w zakresie planowania i niedopowiednia działalność pionu produkcji. Wynika z tego pogorszenie się rytmiki produkcji, niepokierowanie się w pełni planów teoretycznych z zadaniami dyrektywnymi, a co za tym idzie, nie realizowanie funkcji planistycznych, i kontrolnych. Komisja zwróciła uwagę na zbyt słabą realizację wniosków dotyczących usprawnień organizacyjno-technicznych.

Poważne niedociągnięcia stwierdzono również w zakresie prowadzonej obecnie polityki kadrowej, (jeśli taka istnieje? — przyp. red.).

Stwierdzono mianowicie, że w I kwartale br. wzrosły nieobecności nieusprawiedliwione i że dyscyplina pracy jest niezadawalająca. Istnieją zbyt często jeszcze zatrzymywanie normalnego toku pracy — jako jedną z przyczyn wewnętrznych podano istnienie niewystarczającej ilości kiosków, przed którymi na długo przed przerwą formują się długie kolejki.

Koniecznym jest w tym wypadku zwiększone oddziaływanie usławiadające i wychowawcze. Nie są też realizowane zarządzenia dyrektora naczelnego zmierzające do zmniejszenia fluktuacji jak też prowadzona jest od długiego czasu nieracjonalna gospodarka kadrami oraz brak pracy propagandowej w rejonach naboru. W dyskusji potwierdzono wiele nieprawidłowości, które wynikają z niedociągnięć organizacyjnych, kadrowych, planowania itp.

W dyskusji stwierdzono, że sygnały o tym o czym mówi się na Plenum były znane o wiele wcześniej, jednak na nie nie zareagowano, stąd takie nawroty problemów. Ważnym stwierdzeniem wydaje się, że nie wolno rozgraniczać działalności administracji i politycznej, bowiem współdziałanie w tym zakresie jest gwarancją osiągnięcia dobrych wyników.

## Sekretarz KW PZPR dr Piotr Karpiuk

**N**ALEŻY zwrócić uwagę na wypowiedź uczestniczących w Plenum przedstawicieli władz partyjnych. Sekretarz Ekonomiczny KW PZPR tow. dr PIOTR KAPIUK zwrócił uwagę, że zakład pracuje na potrzeby eksportu — a obecnie waga tego zagadnienia winna być dla kierownictwa takiego zakładu sprawą jasną i oczywistą, bowiem z tym wiąże się i bieżące materialne i racja bytu przedsiębiorstwa.

Nie może istnieć sytuacja prowadząca do ciągłej korekty planu w dół — sekretarz dr KAPIUK oświadczył, że nikt z władz oświadczył nie zgodzi się na taką politykę i o korekcie planu nie może być mowy.

Nie trzeba szukać powodów przeprowadzania korekty planu i usprawiedliwiać się jego nierealnością, ale trzeba raz ustalić i powiedzieć sobie jak pracować. Wprawdzie podano wiele kierunków wyjść, ale nie wiadomo dotąd co ma definitywnie załatwić sprawę. W wielkim balaganie bowiem nie można realizować wielkich zamierzeń...

Nie wolno nie kontrolować codziennego splotu produkcji z poszczególnych wydziałów, nie wolno przebiegać w robotach odsuwając od siebie detale bardziej pracochłonne trudniejsze i mniej opłacalne — wszystko w cyklu produkcji jest ważne. Stąd wniosek, że szefostwo produkcji oraz wszystkie działy administracji muszą tkwić całkowicie w produkcji mając do kładnie codziennie rozeznanie sytuacji.

**TOW. KAPIUK** zwrócił uwagę na sytuację kadrową, któ-

ra zarysowała się w przedsiębiorstwie, a która była tematem wielu wypowiedzi w dyskusji. W tej sprawie nie można nie reagować w sposób szybki i zdecydowany ponieważ wygra ten kto da lepsze warunki a przecież inne zakłady nie będą czekały aż WSK Swidnik wybierze sobie potrzebnych ludzi.

Ważnym problemem jest realizacja wniosków VII Plenum KC — tolerowanie lekceważenia ich wykonania jest niedopuszczalne i w stosunku do nierealizujących należy wyciągać ostre wnioski partyjne.

Zbliżamy się — stwierdził tow. Karpiuk — do V Zjazdu Partii, trzeba więc zmobilizować wszystkie siły, aby wygrać wielką rzecz dla kraju — chodzi w tym wypadku o eksport.

## Sekr. KP PZPR Stanisław Kaper

I sekretarz KP PZPR w Lublinie tow. Stanisław Kaper skoncentrował się na problemie zatrudnienia i kooperacji w zakresie produkcji motocykla. Podkreślił też rolę jaką w walce o poprawę sytuacji w zakładzie odegrał Komitet Zakładowy i jego kierownictwo. Zwrócił też uwagę, że stanowisko kadry inżyniersko-technicznej jest niewystarczające na konsumpcję jest ideowo nieślusne i szkodliwe. Głównym jednak zagadnieniem stał się obecnie deficyt siły roboczej, zwłaszcza w obszarze podlubielskim, na którą istnieje coraz większe zapotrzebowanie. Koniecznym jest więc opracowanie rejonizacji rezerwy kadrowych i perspektywicznych planów kadrowych. Słusznym jest też stwierdzenie, że powiat lubelski winien być bardziej wykorzystywany w ramach kooperacji jeśli idzie o części do motocykla. Ma to ogromne znaczenie dla aktywizacji powiatu lubelskiego oraz znacznie rozwiąże wiele problemów samego zakładu.

## Podsumowanie dyskusji

**P**O zakończeniu dyskusji podjęta została uchwała, której ogólny wydźwięk można streścić słowami „Dobra robota na każdym stanowisku pracy”. Do uchwały powrócimy w oddzielnych artykułach.

Podsumowania obrad plenarnych dokonał I sekretarz KZ PZPR tow. Romuald Janowski i stwierdził, że problem ten przez organizację partyjną poruszany był nie po raz pierwszy, był on tematem niedawno odbytej XIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej i wielu dyskusji podczas zebrania OOP.

Jednak sprawa nabrzmiała do tego

stopnia, że koniecznym było, dla dobra zakładu i zakładu, podjęcie tego tematu pod obrady Plenum KZ. Trzeba sobie raz jasno określić linię postępowania, trzeba wreszcie dostrzec własne błędy i nie zasłaniać się cudzymi, sytuacja musi ulec radykalnej poprawie mimo, że okres w którym to się będzie działo może być i będzie na pewno ciężki. Jednak przy pomocy całej załogi, przy jej społecznej gospodarskiej postawie, przy zgodnym współdziałaniu wszystkich służb przedsiębiorstwa zmiana i poprawa sytuacji jest zupełnie możliwa i realna.

(St.)



Na sali obrad

Foto: E. WESOŁOWSKI

CIAŁ DALSZY ZE STRONY 1

polerskiej, ale pisma te zostały bez odpowiedzi. Trzeba było dopiero wypadku, aby technolog pojechał do „Certy” i w trzynastym roku produkcji motocykla, zawarł z nią umowę na wykonywanie tarcz gwarantujących bezpieczną pracę. Również dopiero po wypadku zastępcą dyrektora do spraw technicznych wydał polecenie wycofania z użytku tarcz zsypanych z kawałków materiału, sprowadzanie tarcz zgodnych z założeniami technologicznymi i sprawdzanie ich przez kontrolę techniczną fabryki. Byłam w polerowni i rozmawiałam z robotnikami, którzy pracują tu ponad dziesięć lat. Niektórzy z nich zaledwie kilka razy w tym okresie polerowali tarcz z całych krawków. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że praca przy tarczach zsypanych z kawałków w każdej chwili grozi wypadkiem, że wystarczy jeden nieostrożny ruch, nawet niedopowiednia pozycja ciała przy polerowaniu, aby spowodować niesześciście.

Polerownicy byli zdziwieni, że Bartoszewskiemu po kilku tygodniach pracy przy polerze pozwolono polerować kierownice motocykla, trudne do obróbki nawet dla doświadczonych robotników. Na zapewnienie, że od tej pory nie będą dostawać tarcz z kawałków z powiat-piewaniem kiwali głową. Jeden z nich powiedział: „Od dziesięciu lat robię na tych tarczach, chyba by się

## Uwaga!

stał cud”. „Cud” już się stał. Szkoła tylko, że był nim wypadek, który spowodował śmierć kilkunastu poszkodowanego i dużo zamieszania w fabryce.

**P**O wypadku lekarz zakładowy postawił diagnozę za specjalistę i wpisał ją do karty badania poszkodowanego. Diagnoza brzmiała: nerwica wegetatywna znacznego stopnia. Zgodnie z nią orzekł, że Bartoszewski, zdolny jest do pracy bez urządzeń mechanicznych. Jednocześnie zaś, dział kadry, nie zważając na opinie lekarza, wystawia wniosek przenoszący Bartoszewskiego do pracy w charakterze elektryka. W tym miejscu dodam, że Bartoszewski ma tylko podstawowe wykształcenie.

W protokole wypadku, sporządzonym przez dział bhp, na pierwszym miejscu wymieniono przyczyny; inne, na drugim: przydzielenie niedopowiednich narzędzi, sprzętu pomocniczego oraz surowca do obróbki. Co znacza przyczyny inne? Dlaczego ten punkt, tak istotny dla poszkodowanego nie został sprecyzowany?

Zgodnie z przepisami, BARTOSZEWSKI po wypadku skierowany został na badania psychologiczne do Gabinetu Socjologii i Psychologii Pracy. Po przebadaniu psychologicznym, jest on pełnowydolny i po wyleczeniu może podjąć pracę w polerowni. Opinię psychologa wykształconego przez pięć lat na wyższej uczelni, dysponującego przyrządami i testami, podważa inspektor bhp, nie mający do tego uprawnień. W medycynie Bartoszewski pozostaje okresami bez pracy, chodzi od bhp do socjologa, od socjologa



# ŚWIĘTO ODRODZENIA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

powych tradycjach narodu, nie wolno nam zapominać o tych, którzy krwią swoją i życiem kładli fundamenty pod nasze ludowładztwo.

Kiedy 24 lata temu rozległy się słowa Manifestu Lipcowego kraj przedstawiał rozpaczliwy obraz zgliszcz i ruin. W 84% zniszczony został i tak bardzo niewielki przemysł, rolnictwo straciło 1/3 majątku trwałego — prawie całkowicie uległy zniszczeniu instytucje oświatowe i kulturalne. Najbardziej dotkliwą stratą jest śmierć 6 milionów obywateli polskich. Taki jest zgrubsza bilans strat.

Jakiej trzeba było siły, która w tak krótkim okresie czasu potrafiła dokonać nienotowanego dotychczas dzieła odbudowy — jakiego trzeba było poświęcenia całego społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej, aby postawić Polskę w szeregu produjących krajów świata. Tego dokonać można było i dokonano tylko w warunkach nowego ustroju w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej.

**M**IMO tych oczywistych faktów znaleźli się w naszym kraju ludzie, dla których celem stała się walka o obalenie tego co dotychczas zdobyto. Zbankrutowani gracze polityczni, rewizjonści i syjonści w imię osobistych interesów i interesów kół imperialistycznych, dla których solą w oku jest pomyślny rozwój Polski i nowe jej zachodnie granice, usiłowali, sprowokować karzelem awantury na ulicach miast, w uniwersytetach wykorzystując do tego część młodzieży studenckiej. Rzucono do społeczeństwa demagogiczne i oszukane hasła usiłujące podważyć rolę kierowniczą naszej

Partii, zanegować życie społeczne, osłabić sojusz polsko-radziecki. Słowem czekano przewrót polityczny, aby dorwać się do władzy i wyciągnąć z tego maksymalne osobiste korzyści.

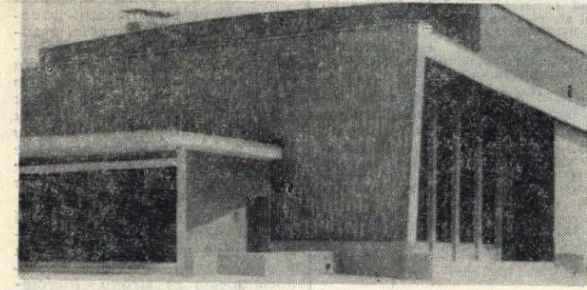
Jaki był tego efekt, wiemy dziś doskonale, taka fala musiała się rozbić o mur, jakim okazała się dla nich polska klasa robotnicza, chłopci i postępową inteligencja polska — broniący ciężko wypracowanego dorobku ostatnich lat dwudziestolecia.

Dla naszego kraju jedność wewnętrzna i oparcie o trwałe sojusze z krajami demokracji i socjalizmu jest sprawą pierwszorzędnej wagi zwłaszcza teraz gdy imperialistyczne i syjonistyczne nagonki na Polskę wzrosły, gdy rzuca się na nasz naród oszczerstwa niegodne uczciwych ludzi. Izrael, NRF, USA, oto główne jej źródła, oto ośrodki dywersji politycznej usiłującej roznieść politykę przez nasz kraj ustrój społeczny.

**T**EGOROCZNE Święto Lipcowe obchodzimy w przededniu 25-lecia PRL przed zbliżającym się doniosłym wydarzeniem jakim będzie V Zjazd PZPR. Czekamy na ogromną pracę, pracę polityczną i wychowawczą zwłaszcza jeśli idzie o młode pokolenie. Czekamy na wielką pracę organizacyjną partyjną naszego zakładu, grupy partyjnej, ZMS, wszystkie organizacje masowe i społeczne oraz administrację. Jesteśmy w trakcie opracowywania programu działania na rok 1969, realizacji zobowiązań zjazdowych, uruchamiamy cały system pracy propagandowej i działalności społecznej.

Wszystko to musi się dzieć pod hasłami walki o lepszą przyszłość naszej ojczyzny, w której 25 rok istnienia wkracza.

Stanisław Strelnik



## człowiek

do rady zakładowej, stąd do redakcji. Ma ciężkie warunki mieszkaniowe, jeszcze cięższe rodzinne. W domu zostawia codziennie nieuleczalnie chorego z żoną i kilkunastomiesięczne dziecko. W tej sytuacji trudno posiadać go o lenistwo. Wręcz przeciwnie. Widac, że chce pracować, ale też z uporem domaga się ostatecznego załatwienia swoich spraw. Ten upór spowodował, że bardzo szybko przysięgła do niego opinia człowieka, umiającego chociaż wózków swoich interesów. Opinia ta, wypowiedziana jest oczywiście w formie zarzutu. Nie raz przecież człowieka nie dającego się zbyć być chce, określa się mianem natręta i rozrabia.

**B**ARTOSZEWSKI w czasie pierwszego wizyty w redakcji skarżył się, że mistrz niesprawiedliwie rozdziela pracę. Często dochodziło między nim, a mistrzem do nieporozumień, a tym tle. Dlatego, między innymi, wolał pracować na drugiej zmianie, gdzie wspólnie z kolegami dzielili uczciwie detale do obróbki.

W dniu wypadku doszło między Bartoszewskim a mistrzem do kłótni. Chodziło o przydział pracy. Bartoszewski chciał dostać więcej detali, żeby więcej zarobić. Mistrz nie chciał ustąpić. Trudno obecnie stwierdzić, jaki przebieg miała kłótnia i czy kierował się mistrz w swoim postępowaniu. Czy jed-

nak zajęcie, które wprowadziło w stan zdenerwowania niewątpliwie obu pracowników i po którym Bartoszewski stanął przy polerze, nie miało wpływu na wypadek? Wkrótce po tej kłótni doszło między Bartoszewskim a mistrzem do następnej. W czasie wymiany zdań mistrz — jak twierdzi polerownik — obraził go obelżywymi słowami. Mistrz oczywiście do niczego się nie przynajmie. Nie tylko nie powiedział tych słów, ale również odmówił mi wszelkich wyjaśnień, tłumacząc się niemożliwością obiektywizmu w stosunku do Bartoszewskiego. Polerownicy i inni pracownicy wydziału też nie nie słyszeli. Wielu z nich było na miejscu, jednak wszyscy nabrali wody w usta. Jedni o Bartoszewskim nie nie wiedzą, inni uważają, że był pracownikiem dobrym, ale nerwowym i kłótniowym. Jedno jest pewne: Jeśli chodzi o kłótnie między nim a mistrzem, to pracownicy polerownicy i wypożyczalni narzędzi, gdzie Bartoszewski pracował po wypadku, stworzyli jednolity front milczenia. Tego milczenia nie przełamało zebranie grupy partyjnej ani komisja powołana

przez radę zakładową, do zbadaenia całej sprawy. Pod adresem mistrza nie padło od pracowników ani jedno słowo nagane. Jest ludzki, sprawiedliwy, opiekuńczy. Jednym słowem: anioł. Czy na pewno? Czy wogóle jest wśród nas ktoś tak nieskazitelny? A może pracownicy wydziału obróbki pokrywowej, będący świadkami zajścia boją się powiedzieć prawdę? Boją się o swoją pracę, o dobre stosunki z mistrzem.

To przecież Bartoszewski w końcu odszedł z wydziału i do brze się stało — dostał bowiem pracę spokojną, nie mającą wpływu na system nerwowy — a mistrz pozostał. Nie ma chyba potrzeby szukania głębszych przyczyn postawy pracowników wydziału obróbki pokrywowej. Często przecież ludzie milczą, bo nie chcą mieć kłopotów. I chociaż nie wiadomo dzisiaj kto i co powiedział, to jednak jedno jest zaskakujące i poddające w wątpliwość prawdziwość pracowników. Otóż, podczas rozmowy z nimi w wydziale, usłyszałam: „proszę pani, to nie mistrz Bartoszewskiego, ale Bartoszewski mistrza chciał uderzyć. Złapał go z tyłu za kolarz i z całej siły nim potrasnął”. No tak. Każdy kto zna atletyczną budowę mistrza i chuderlaka Bartoszewskiego, może się tylko pośmiać z tego oświadczenia.

# Awans środowiska

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

nego, lecznictwa i ośrodków wypoczynkowych, działalności kulturalno-oświatowej, placówek usługowo-handlowych itp. Następowala również systematyczna poprawa działalności organizacji politycznych i społecznych na czele z POP, czynników wywierających istotny wpływ na prawidłowy rozwój środowiska.

**D**ZIS szczyty się ono rolę zakładu wodącego w produkcji śmigłowców i motocykli 125 cm jakim jest WSK — osiągnięciami gospodarczymi i technicznymi zakładu, kilkoma szkołami podstawowymi i średnimi, żłobkami, przedszkolami, własnymi ośrodkami czasowymi, kolonijnymi, dużą ilością zespołów artystycznych w ZDK, Zakładem Leczniczo-Zapobiegawczym przy WSK, nową przychodnią lekarską w mieście, pięknymi obiektami sportowymi i in-

nym dorobkiem uzyskanym w niedługim czasie, z którego korzysta społeczeństwo.

Można by również ocenić dorobek każdej rodziny w Świdniku. Uzyskalibyśmy wtedy dane o wyposażeniu mieszkań, ilości telewizorów, samochodów, motocykli i innych przedmiotów świadczących o wroście dostatków ludzi pracy.

Przytaczamy jednak osiągnięcia ogólnospołeczne, bo składa się na nie nasza wspólna praca, tym wydatniejsza i ofiarniejsza, że prowadzona w atmosferze kolektywnego działania, u podstaw którego leży troska o interes całego środowiska, a także i każdego obywatela.

I to jest najlepszą gwarancją dalszego awansu naszego środowiska, o którym z okazji zbliżającego się 25-lecia PRL jeszcze nie raz będziemy mieli okazję mówić i pisać.

(mak)

## Na 25-lecie PRL

# Zobowiązanie racjonalizatorów

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Racjonalizatorzy mają swoje wielkie zadanie — wykonanie wieloletniego zobowiązania, ambitne uzyskanie 80 milionów złotych oszczędności w latach 1966 do 1970 z ogólnej liczby 8000 zgłoszonych przez pracowników WSK projektów racjonalizatorskich.

W połowie 1965 roku racjonalizatorzy WSK, odpowiadając na wezwanie Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Zakładach Mechanicznych w Elblągu im. Świerczewskiego podjęli kolejne zobowiązanie pięcioletnie.

Poprzednie bowiem zobowiązanie, podjęte na apel racjonalizatorów z Huty im. Lenina zostało dzięki uporowi i wysiłkom naszych racjonalizatorów wyko-

nane z wynikiem 36.897.860 złotych uzyskanych oszczędności.

Osiągnęliśmy wówczas największą w swej działalności liczbę zgłoszonych i zastosowanych w produkcji projektów racjonalizatorskich, najlepszą w przemyśle elektromaszynowym pozycję KTIR w kraju i standard przechodni ZZ GZM.

Daleko jeszcze do finału tego wieloletniego zadania racjonalizatorskiego. Ale realizacja niemałych zadań planowych, wrastająca z dnia na dzień wymagania odbiorców stawiane naszym wyrobom — zobowiązują do skrupulatności i systematyczności ciągłych starań racjonalizatorów o wzrost efektywności, swojej pracy, o lepsze wyniki w technologii produkcji, doskonałość konstrukcji nowych motocykli i śmigłowców ich jakości i użyteczność.

Poprzez efektywne usprawnianie swojego odcinka pracy, udział w konkursach racjonalizatorskich, składanie indywidualnych lub zespołowych projektów racjonalizatorskich i wynalazczych potrafimy na pewno wykonać swoje ambitne zadanie, a w tej chwili dla uczczenia święta lipcowego i XXV lecia PRL pokażnie je zaawansować.

W. L.



Niedługo Świdnik otrzyma nowy obiekt kulturalny w postaci widowiska na zdjęciu ZDK  
Foto: ST. STRELNIK

## Przykład awansu



W 1962 roku z racji wyprodukowania 25.000 motocykli wydaliśmy specjalny numer „Głosu Świdnika” poświęcony wydziałowi motocyklowemu. Wśród produjących pracowników znaleźli się wówczas HENRYK GRZE-GORCZYK i EDWARD JAREMEK, których sylwetki zamieściliśmy w naszej gazecie.

Obaj byli spawaczami, legitymującymi się wysokim wyrobieniem norm, podobnie jak i obecnie. Podczas tamtej jubileuszowej rozmowy mówili o swoich trudnych początkach w zakładzie, do którego przyszli pracować jako niewykwalifikowani robotnicy. (Henryk Grzegorzcyk w 1951 r. Edward Jarek w 1956 r.). Początkowo zarabiali mało. Z pomocą przyszedł dział szkolenia zawodowego WSK, który zorganizował kursy zawodowe między innymi dla spawaczy.

Na kursach zdobyli niezbędne wiadomości teoretyczne, a kilkulatnie wykonywanie zawodu przyniosło im potrzebną praktykę i doświadczenie. Stali się cenionymi fachowcami, którym wydział powierzał odpowiedzialne zadania. Realizowali je sumiennie, ciesząc się z dobrych wyników swojej pracy i pracy wydziału.



„Jak w takim tempie będziemy pracować — mówili — to pół miliona motocykli zrobimy jeszcze szybciej niż te 25.000”. I rzeczywiście pracowali sumiennie, ich koledy z wydziału motocyklowego również. Szybko wykonywali następne 2.500 motocykli, stale poprawiając ich jakość i to między innymi zadecydowało o tym, że nasza firma zakładowi powierzono całosć produkcji motocykli klasy 125 cm. Pisałmy o ich pracy również i z okazji wyprodukowania pół miliona motocykli, które umożliwiło im życiowy awans i dla którego prądują w pracy zawodowej.

(mak)

Alicja Chwałczyńska







## Sukces Technikum Mechanicznego

Rok szkolny dobiegł końca. Przed uczniami dwa miesiące zasłużonego odpoczynku. Na odpoczynek ten niektórzy uczniowie szczególnie sobie zasłużyli, mam tu na myśli uczniów Technikum Mechanicznego w Świdniku, które brało bowiem udział w woj. lubelskim ogólnym konkursie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie. We współzawodnictwie tym brano pod uwagę szereg dziedzin takich jak: prace społeczne, zbiórka makulatury, wnioski racjonalizatorskie, punktacja na najlepszego ucznia, pod względem BHP itp.

Najwięcej punktów zdobyła młodzież naszego Technikum za prace społeczne na rzecz miasta.

Jest tu czym się pochwalić dlatego pozwoli sobie przytoczyć kilka liczb w roku szkolnym 1987/88 uczniowie pracowali około 9 tys. roboczogodzin na ogólną wartość 245 tys. zł. Owoc ich pracy widać wszędzie. Uczniowie pracowali przy pielęgnacji trawników, sadzili drzewka, żywoty itp. Oni to urządzili piękny skwer obok dworca.

Oczywiście zarówno Miejska Rada Narodowa jak i MZBM przeznaczyły za te prace dość pokaźne nagrody pieniężne, za które uczniowie mają zamiar kupić sprzęt turystyczny, a część pieniędzy przeznaczyć na wycieczki. Należy nadmienić że większość uczniów to członkowie ZMS. Organizacja ZMS liczy bowiem najwięcej członków jeżeli chodzi o szkoły pow. lubelskiego.

Wykonanie tych wielu prac społeczno-użytecznych pozwoliło na zajęcia przez uczniów II miejsca w województwie w podsumowaniu współzawodnictwa szkół w roku szkolnym 1987—1988.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia i dlatego też uczniowie Technikum Mechanicznego postanowili w nadchodzącym roku szkolnym zająć I miejsce w województwie. Jednocześnie wzywają pozostałe szkoły w Świdniku do współzawodnictwa. My ze swej strony gratulujemy, życzymy przyjemnego wypoczynku i powodzenia w przyszłym roku szkolnym.

Prace uczniów Liceum Ogólnokształcącego — członków kółka plastycznego.

Foto: E. WESOŁOWSKI

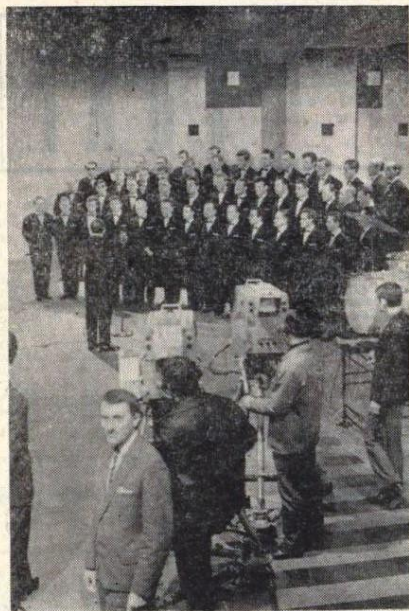


Foto: Z. PIASECKI

## Rok szkolny dobiegł końca



Dzienne Technikum Mechaniczne w Świdniku ukończyło w br. 38 uczniów. Wśród nich było 13 dziewcząt. Młodzież uczyla się w klasach: Budowy osprzętu samolotów i obróbki skrawaniem. 17 absolwentów skierowano na studia wyższe techniczne i jednego na SN. Dziewczęta w tym roku dawały sobie doskonałe radę, jedna z nich zdała maturę z wyróżnieniem. Bravo! Oznacza to, że dziewczęta coraz śmielej wkraczają do męskich zawodów.

(ac)

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w Technikum Mechanicznym

Fot. E. Wesołowski

## Jest ich pięćdziesięciu czterech

### CHÓR ARION

Tyle bowiem liczy członków dobrze znany nie tylko w Świdniku, czerogłosowy męski chór „Arion”, skupiający w swym gronie ludzi, do których pieśń stała się doskonałym źródłem relaksu i osobistej przyjemności.

Zastępującym na podkręcenie jest fakt, że w przeważającej większości członkami chóru są robotnicy, (70% to pracownicy wydziałów produkcyjnych), że właśnie oni znajdują czas i zamyślenie do muzyki poważnej. „Arion” istnieje dopiero 3 lata, po laury sięgał powoli — szedł drogą, na której śpiętało się niejednokrotnie wiele trudności usuwanych dzięki upartej woli śpiewania początkowo nielicznej garstki ludzi, do których później dołączyli się inni, starsi stateczni mężczyźni — ojcowie dzieciom, doskonałi i cenieni pracownicy.

Dotychczasowy 3-letni dorobek jest dość bogaty. „Arion” nie notuje wprawdzie wojaży zagranicznych, ale Polskę dość często przemierza wzdłuż i wszerz. 2 występy w studio katowickiej telewizji, udział w konkursie pieśni organizowanym przez Związki Zawodowe w Rybniku, udział w konkursie pieśni żołnierskiej, stałe kontakty ze Świdzkim i Rzeszowskim, liczny udział w akademiach i uroczystościach — oto tylko nieliczne dowody i fakty działalności nielicznej garstki miłośników muzyki poważnej. Gdy do tego doda się wysokie oceny fachowców i uznanie publiczności to obraz będzie na pewno o wiele pełniejszy.

Czy wszystko odbywa się bez kłopotów — niestety są one, brak funduszy na udział w imprezach krajowych, na które chór otrzymuje dość częste zaproszenia, brak i to jest najważniejsze, odpowiednio przystosowanej sali prób a też i sali koncertowej o prawidłowej akustyce i warunkach technicznych. Może ten fakt przesłania być problemem gdy zakochany się pomyslny spór o budżet nowego kina, pomiędzy WSK, a Wydziałem Kultury PWRN. Dotychczasowe warunki są zaprzeczeniem jakiegokolwiek działalności amatorskiej i artystycznej.

Ale najbardziej istotną trudnością z jaką boryka się ten wartościowy zespół zapaleńców to brak dopływającej „młodej krwi”. Członkowie chóru to ludzie starsi, zapracowani, nie dysponują takimi możliwościami jak młodzież, a tej dotychczas brak. Po prostu trudno któregośkolwiek namówić. Prawda jest, że gdyby tak do zespołu elektrycznych gitar to z chęcią, bo hałasu pod dostatkiem — a i zarobić można — wiele się zresztą na to składa. Pieśń poważna jak dotąd wśród młodzieży, a nawet wśród całej naszej inteligencji technicznej, uznania nie znajduje. Cenią ją jedynie robotnicy. Zresztą podobna sytuacja jest bardziej powszechna rozciąga się na inne formy kulturalnej działalności.

Słyna inne miasta z bardzo ciekawych form działalności środowiskowej — miasta tego typu co Świdnik o nowych warunkach społecznych. Notuje się kabarety, zespoły instrumentalne, chóralne i recytatorskie, w których udział biorą inżynierowie, lekarze, naukowcy, a jednak widać brak ich w naszym środowisku. Na razie pytanie pozostawiamy bez odpowiedzi — sprawa to na pewno szerzej dyskusji, która zechcemy podjąć na łamach naszej gazety.

Jest na pewno cennym to co się dotychczas czyni a tego dowodem jest chór „Arion”, był działak najdłuższy, aby osiągał coraz wyższe oceny.

To przecież też forma relaksu i odpoczynku jak i wiele innych mniej lub bardziej podobnych form opartych na zainteresowaniu osobistym zapracowanych i często przemęczonych ludzi. Życzymy jego członkom kierownikowi i mecenasom wiele powodzenia i zadowolenia oraz tego co się nazywa psychicznym odpoczynkiem.

STANISŁAW STRELIK

## Śladem naszych interwencji

# Wina leży po obu stronach

Odpowiadając na artykuł pt. „To jest ich dom” zamieszczony w 10 numerze „Głosu Świdnika” z dnia 1 czerwca br. uprzejmie wyjaśniamy, że oddanie świetlicy w hotelu Lotnik na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca br. do dyspozycji komisji pobożnej, a ciepła woda dostarczana jest przez pięć dni w tygodniu, oprócz poniedziałku, w godzinach przed- i popołudniowych wg ustalonego planu wywiezionego w każdym hotelu. Poniedziałek przeznaczony jest na dowóz opału do kotłowni, czyszczenie kotłów, wywożenie zużytych i dokonywanie drobnych napraw. Przy osmiodziennej pracy nie jesteśmy w stanie dostarczać ciepłej wody przez całe osiem godzin, ponieważ około dwóch godzin potrzeba na rozpalenie kotłów. Praktycznie więc możemy dostarczać wodę przez sześć godzin. Należy również liczyć się z dostarczaniem zmniejszonej ilości ciepłej wody w czasie urlopów chorobowych i wypoczynkowych pałaczy.

Ciepła woda została zagwarantowana mieszkańcom hoteli robotniczych, kartą służbową skierowaną z zatrudnienia do głównego energetyka, podpisaną przez dyrektora, z której wynika, że przynano dla działu administracji cztery etaty pałaczy, po jednym dla każdej kotłowni. Przy takim układzie, pałacze zatrudnieni są na jednej zmianie, a ciepła woda dostarczana jest przez pięć dni w tygodniu, oprócz poniedziałku, w godzinach przed- i popołudniowych wg ustalonego planu wywiezionego w każdym hotelu.

Jeśli zaś chodzi o portierów, to powszechnie wiadomo, że nie wszyscy są na odpowiednim poziomie, posiadają odpowiednie po kilka klas szkoły podstawowej.

Odnosząc artykuł pt. „Czystość Świdnika naszą wspólną sprawą”, przyznajemy, że opisany stan zanieczyszczenia klatki schodowej w bloku 38 odpowiada prawdzie. Klatkę tę jednak zanieczyszczają sami mieszkańcy, którzy nie odróżniają jej od śmietnika. Blok ten zamieszkuje pracownicy WSK wraz z rodzinami (mieszkańcami zastępcze). Trudno odpowiedzieć, dlaczego śmiecie wyrzucają na klatkę schodową. Mało tego. Zdarzają się też wypadki zalewania potrzeb fizjologicznych na korytarzu. Takie postępowanie na pewno nie świadczy o kulturze mieszkańców. Sprzątanie klatek przez pracowników administracji pożądanego skutku. Podobnie jest zresztą w innych blokach mieszkalnych. Lokatorzy potrafili wysypać śmiecie przez okna, niszczyć trawniki, łamać drzewka.

ale również bloki zakładowe. W sumie 17 budynków.

Utrzymanie czystości w hotelach zależy w dużej mierze od zachowania mieszkańców. Nie znaczy to, że sprzątaczkę są bez winy. W stosunku do opisanych przypadków chętnie ciągamy się wini. W przyszłości należy nadmienić, że niektórzy mieszkańcy hoteli systematycznie i świadomie niszcza mienie państwowe np. głosniki, łózka, krzesła, okna. Na zwracane uwagi reagują stemkiem obelżywych słów. Są również mieszkańcy, którzy pragną pomóc kierownikom hoteli, wskazują winowajców upominają ich, dyskutują, w przeważających wypadkach bez pożądanego skutku.

Jeśli zaś chodzi o portierów, to powszechnie wiadomo, że nie wszyscy są na odpowiednim poziomie, posiadają odpowiednie po kilka klas szkoły podstawowej.

Odnosząc artykuł pt. „Czystość Świdnika naszą wspólną sprawą”, przyznajemy, że opisany stan zanieczyszczenia klatki schodowej w bloku 38 odpowiada prawdzie. Klatkę tę jednak zanieczyszczają sami mieszkańcy, którzy nie odróżniają jej od śmietnika. Blok ten zamieszkuje pracownicy WSK wraz z rodzinami (mieszkańcami zastępcze). Trudno odpowiedzieć, dlaczego śmiecie wyrzucają na klatkę schodową. Mało tego. Zdarzają się też wypadki zalewania potrzeb fizjologicznych na korytarzu. Takie postępowanie na pewno nie świadczy o kulturze mieszkańców. Sprzątanie klatek przez pracowników administracji pożądanego skutku. Podobnie jest zresztą w innych blokach mieszkalnych. Lokatorzy potrafili wysypać śmiecie przez okna, niszczyć trawniki, łamać drzewka.

dyrygenta TADEUSZA CHYLEY, który to właśnie wypolerował tak wysoki poziom, że mogą stać się wale o pierwszeństwo z renomowanymi, o wieloletniej tradycji, zespołami w województwie, a nawet w kraju.

Dotychczasowy 3-letni dorobek jest dość bogaty. „Arion” nie notuje wprawdzie wojaży zagranicznych, ale Polskę dość często przemierza wzdłuż i wszerz. 2 występy w studio katowickiej telewizji, udział w konkursie pieśni organizowanym przez Związki Zawodowe w Rybniku, udział w konkursie pieśni żołnierskiej, stałe kontakty ze Świdzkim i Rzeszowskim, liczny udział w akademiach i uroczystościach — oto tylko nieliczne dowody i fakty działalności nielicznej garstki miłośników muzyki poważnej. Gdy do tego doda się wysokie oceny fachowców i uznanie publiczności to obraz będzie na pewno o wiele pełniejszy.

Czy wszystko odbywa się bez kłopotów — niestety są one, brak funduszy na udział w imprezach krajowych, na które chór otrzymuje dość częste zaproszenia, brak i to jest najważniejsze, odpowiednio przystosowanej sali prób a też i sali koncertowej o prawidłowej akustyce i warunkach technicznych. Może ten fakt przesłania być problemem gdy zakochany się pomyslny spór o budżet nowego kina, pomiędzy WSK, a Wydziałem Kultury PWRN. Dotychczasowe warunki są zaprzeczeniem jakiegokolwiek działalności amatorskiej i artystycznej.

Ale najbardziej istotną trudnością z jaką boryka się ten wartościowy zespół zapaleńców to brak dopływającej „młodej krwi”. Członkowie chóru to ludzie starsi, zapracowani, nie dysponują takimi możliwościami jak młodzież, a tej dotychczas brak. Po prostu trudno któregośkolwiek namówić. Prawda jest, że gdyby tak do zespołu elektrycznych gitar to z chęcią, bo hałasu pod dostatkiem — a i zarobić można — wiele się zresztą na to składa. Pieśń poważna jak dotąd wśród młodzieży, a nawet wśród całej naszej inteligencji technicznej, uznania nie znajduje. Cenią ją jedynie robotnicy. Zresztą podobna sytuacja jest bardziej powszechna rozciąga się na inne formy kulturalnej działalności.

Słyna inne miasta z bardzo ciekawych form działalności środowiskowej — miasta tego typu co Świdnik o nowych warunkach społecznych. Notuje się kabarety, zespoły instrumentalne, chóralne i recytatorskie, w których udział biorą inżynierowie, lekarze, naukowcy, a jednak widać brak ich w naszym środowisku. Na razie pytanie pozostawiamy bez odpowiedzi — sprawa to na pewno szerzej dyskusji, która zechcemy podjąć na łamach naszej gazety.

Jest na pewno cennym to co się dotychczas czyni a tego dowodem jest chór „Arion”, był działak najdłuższy, aby osiągał coraz wyższe oceny.

To przecież też forma relaksu i odpoczynku jak i wiele innych mniej lub bardziej podobnych form opartych na zainteresowaniu osobistym zapracowanych i często przemęczonych ludzi. Życzymy jego członkom kierownikowi i mecenasom wiele powodzenia i zadowolenia oraz tego co się nazywa psychicznym odpoczynkiem.

STANISŁAW STRELIK

Nasze apele włączenia się do prac społecznych wójtów, bloków, kierowane do mieszkańców — pozostają bez skutku. Często słyszymy: place i więcej mnie nie obchodzi. Taką postawą społeczeństwa jest godna pożałowania.

Administracja prosi, aby w przyszłości wszelkie kontrole odbywały się po uprzednim powiadomieniu kierownika działu jak również kierowników hoteli.

Z-ca dyr. d/s Finans.-Handl.

podpisł

mgr Józef Jabłoński

Kierownik Działu Adm.

Józef Kasprzak

## Podziękowanie

Komitelowi Zakładowemu PZPR, Radzie Zakładowej, Dyrekcji WSK, Kierownikowi W-360, tow. tow. Kuskowi i Gajtce za pomoc w organizacji pogrzebu oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze rencyisty WSK Bolesława Ziolkowskiego

podziękowania składają żona i rodzina Zmarłego



# AVIA SPORT I TURYSTYKA

## Przed sezonem 1968/69

Wakacje i urlopy w całej pełni. Kibice sportowi spędzają je nad morzem, w górach, nad jeziorem i w lasach, słowem we wszystkich zakątkach, gdzie dużo zieleni, powietrza i słońca.

A co robią nasi sportowcy? O tym właśnie piszemy dziś nosząc się z zamiarem przekazania rzetelnej informacji o naszym klubie sportowym do nowego sezonu 1968/69.

### KIERUNEK INWESTYCJE

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać o tym, że hala sportowa, której budowę rozpoczęto w roku ubiegłym zaprzęta dziś bez reszty głowy wykonawców, inwestorów, materiałowców i pracowników budowlanych. Z nastaniem wiosny br. tempo prac przy budowie hali wzrosło wyraźnie, nie mniej jednak wystąpiły jak to często się jeszcze zdarza trudności materiałowe i z tego względu nie dotrzyma się pierwszego planowego terminu oddania jej do użytku — w lipcu br.

Drugi termin bardziej prawdopodobny to wrzesień lub październik. I obyśmy mogli doczekać się jak najszybciej uroczystego otwarcia nowej hali sportowej w Świdniku, co o obchodach 25-lecia istnienia PRL, byłoby na pewno niesłychanie przyjemnym akcentem.

### MOTOROWCY SIEGAJĄ PO SUKCESY DRUŻYNOWY

Od spraw inwestycyjnych przejdęmy do żywotnych spraw poszczególnych sekcji. W sezonie letnim, jak co roku, nie odpoczywają jedynie motorowcy. Jak dotąd odnieśli oni drugocenne zwycięstwo nad wszystkimi przeciwnikami w 3 rajdowych eliminacjach o Mistrzostwo Polski. Ich najbliższe zamierzenia to uzyskanie jak najlepszych wyników w Międzynarodowym Rajdzie Tatrzanskim.

As utwory zespołu Jan Szczerbakiewicz, który znajduje się znowu w rewelacyjnej formie liczy na pełny sukces. Pozostali zawodnicy są również pełni optymizmu i zapowiadają ambitną, sportową walkę z zespołami Anglii, CSRS i NRD. I oby powiodło się im jak najlepiej.

### PIEKARZE MYŚLĄ O AWANSIE DO II LIGI

Najlepsza lokata po Motorze, spośród 3 pozostałych drużyn łuckich przypadła w tegorocznych piłkarskich rozgrywkach III ligi centralnej Avii. W ostatecznym rozrachunku drużyna nasza zajęła IV miejsce w tabeli przy równej ilości pkt. z Legią 1b lecz przy gorszym stosunku.

(T. M.)

## Siatkarze

26 czerwca br. zakończyły się rozgrywki w siatkówce o mistrzostwo spartakiady.

Do finału z 3 grup weszły następujące zespoły: W-340, TT, i Przygotowanie Produkcji.

A oto wyniki spotkań finałowych:

W-340 — PP — 3:1  
W-340 — TT — 3:1  
PP — TT — 3:2

Tak więc mistrzem spartakiady w piłce siatkowej na rok 1968 została drużyna wydz. 340. Gratulujemy zwycięzcom!

(M. K.)

sunku bramkowym. Duży to sukces, lecz apetyty na pewno większe. Bo nota bene o Świdniku mówi się dziś, że jest w tym mieście niezła drużyna piłkarska, lecz gra ona jednak bardzo chimerycznie, i płać najrozsądniejszą figlę i dlatego też Zarząd FKS „Avii” raz jeszcze chce postawić na drużynę z myślą o zdobyciu przez nią mistrzostwa III-ligi centralnej w nowym sezonie.

Pilkę ryzykujemy więc na obóz przygotowawczy do Zagania i wytypowaliśmy ścisłą kadrę, której w sierpniu rozpocznie ligową batalię. W składzie drużyny nie sądzimy większych zmian. A jeżeli mówi się dziś o powrocie do zespołu KLESZCZA — to jedna jaskółka, trzeba pamiętać, nie czyni jeszcze wiosny, co nie znaczy wcale, że zawodnik ten nie przyda się w linii ataku „Avii”. KLESZCZA pamiętają kibice piłki nożnej jako słynnego niegdyś bombardiera na miarę SOKOŁOWSKIEGO z Motoru. Odszedł do „Błękitnych” i grał przez 2 sezony, nateżąc do najlepszych graczy w drużynie. Po dwóch latach postanowił podobno wrócić do Świdnika. Czy jednak wśród konkretnych jeszcze nie wiadomo.

Trzeba jeszcze wiedzieć, o tym, że żaden z dotychczas grających zawodników nie ma zamiaru zmieniać barw klubowych. Nie wracają jeszcze do Bydgoszczy ani GORAL ani SULKOWSKI, nie przenosi się do „Motoru” ORYSZKO. W drużynie naszej dla odmiany mamy inne kłopoty. Ponieważ MARIAN GUZ otrzyma skierowanie do sanatorium na leczenie ręki a ZIEMLEWSKI nosi się z zamiarem zasilenia drużyny TUR z Milejowa, praktycznie piłkarska drużyna Avii po odejściu Rosińskiego, mieć będzie tylko jednego bramkarza tzn. MACIEJEWSKIEGO, co na pewno mocno osłabia zespół. Nie wyobrażamy sobie, aby przystąpić do nowych rozgrywek bez dwóch co najmniej bramkarzy i zarząd klubu musi zrobić wszystko co tylko jest możliwe w tej sprawie.

### RING WOLNY — PIERWSZE STARCIE

Ringowy gong usłyszymy po raz pierwszy dopiero we wrześniu. Pięściarze Avii podobnie jak i piłkarze wyjadą jak co roku na obóz przygotowawczy. Kierownictwo sekcji bokserkiej planuje przyjąć do drużyny kilka nowych twarzy, stawka bowiem nie bagatelna. Trzeba koniecznie utrzymać się w II lidze. Jeżeli chodzi o Petka, ten porucił podobno zamiar występowania w barwach Stalowej Woli i udał się na obóz kadry do Cetniewa.

Powinien przejechać stamtąd dobrze przygotowany do sezonu Leszek Piątek, który otrzymał zapewne ze strony klubu, że uzyska pomoc w jego sprawach rodzinnych. (Kłopoty mieszkaniowe) powinien wzięść się obecnie solidnie za systematyczne treningi, gdyż ma duże zaległości.

Drużyna rozstała się na zawsze z Beresowskim, niezły ten zawodnik nie potrafił zapanować nad swoim charakterem, lekceważył swe obowiązki jako pracownik zakładu i sportowca. We wrześniu jak już nadmieniliśmy na wstępie zobaczymy po raz pierwszy bokserów w meczu z Górnikiem (Zagórze).

Będzie to na pewno niezłe widowisko.

### SŁOWO O SEKCJI PŁYWACKIEJ

Na zakończenie sportowych ciekawostek jeszcze kilka słów na temat pływaków Avii”. Ostatnio w oficjalnych klubowych mistrzostwach Lubelszczyzny o puchar WKZZ pokonali oni zdecydowanie pozostałe zespoły. Zdobyli tym samym 4 puchar w tym roku.

Na związkowych mistrzostwach

Polski we Wrocławiu barwy Lubelszczyzny reprezentować będą Anna Wilk i Bogdan Adamkowski. Ruchliwa ta sekcja, pracująca przede wszystkim w oparciu o młodzież, zaczyna coraz bardziej pisać się ku gorze w działalności klubowej. Nie zresztą dziwnego, warunki dla jej dalszego rozwoju marzą się wspaniale. A i kadra trenerska także się liczy. W sumie dużo nadziei i optymizmu na nowy sezon. I w pozostałych sekcjach klubu chyba także.

Mamy tu na myśl siatkówkę, tenis ziemny i koszykówkę. A zatem dobrego startu!

I jeszcze 1-pysznych wyników w nowym sezonie 1968—69!

(M. K.)

Na pływalni Avii coraz więcej młodych talentów  
Foto: ST. STRELNIAK

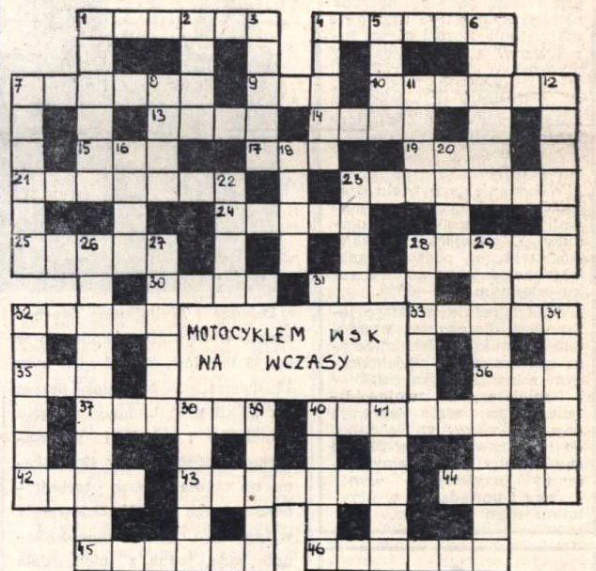
## Zawodnicy „Avii” w kadrze

Komisja Szkoleniowa OZLA zakwalifikowała 5 lekkoatletów „Avii” do kadry spartakiady na rok 1969.

Na zgrupowanie, które rozpocznie się od 15 sierpnia w Kraśniku Fabrycznym wyjadą:

LIDIA KRYCZEK, ANNA JĄNCZAK, EWA BARTOKOWIAK, KRYSZYNA CZAJKA, LESZEK KUŚMIERK.

## KRZYŻÓWKA



**POZIOMO:** 1 — może być gigant, 4 — wychowawca młodzieży na stanowisku pracy, 7 — nazwa hotelu robotniczego WSK Świdnik, 9 — najdłuższa rzeka Afryki, 10 — kolorowa naszywka na bokach spodni, 13 — na wojskowej czapce, 14 — nie siostra, 15 — część twarzy, 17 — papuga, 19 — dźwięk a podwyższony o pół tonu, 21 — w filmie są z Portugalii, 23 — zamyka wiaz, 24 — rośnie w zbożu, 25 — sklejka, 28 — produkt reakcji kwasów z alkoholami, 30 — angielska miara długości, 31 — nieprosto, nierównoległe, 32 — ma WSK w banku, 33 — zespół big-beatowy ze Świdnika, 35 — mocne piwo angielskie, 36 nocny relaks, 37 — podział na frakcje, 40 — stolica Kanady, 42 — udzielenie przez państwo schronienia obywatelowi obcego kraju, 43 — Polska 44 — ad . . . . . 45 — wyprowadz artykułów po cenach zniżonych (wspak), 46 — teren równinny.

**PIONOWO:** 1 — Zielone wzgórze nad . . . . . 2 — w skrzynce, 3 — są często, w sklepach, 4 — danie składające się z lodów z kremem i owocami, 5 — jest gimnastyczna, 6 — dyscyplina sportowa, 7 — bierze go trójkołozek, 8 — na śmiecie, 11 — natarcie, 12 — mogą być zyski lub . . . 13 — do galarety, 18 — miejscowość w woj. warszawskim, 20 — cukierek, 22 — klub młodzieżowy w Świdniku, 23 — na biurku u biurokraty, 26 — ten, który przechodzi na inną wiarę, 27 — miał na sobie rycerz (wspak), 28 — wraziły na piekno, 29 — umowa której towarzyszą wzajemne ustępstwa, 32 — zderzenie, 34 — strach ogarniający nagle tłum, 38 — koca noża, 39 — przewodniczący Rady Zakładowej WSK, 40 — węglowodór o smu atomach węgla w cząsteczce, 41 — znany zuzłowiec polski.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10 (212) „GŁOSU ŚWIDNIKA”**  
Hasło: „Motocykl WSK na wszystkich drogach”.  
Nagrodę książkową wylosowała: TERESA STURLIS zam. Świdnik, ul. Sławskiego 11/6.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11 (213) „GŁOSU ŚWIDNIKA”**  
POZIOMO:  
1 — Gab, 7 — Pas, 9 — Aktynometria, 10 — Gaule, 12 — Ara, 15 — Naidu, 16 — Ela, 17 — Antyrykot, 19 — Maga, 21 — Sztokholm, 22 — Mango, 22a — Runo, 23 — Mina, 26 — Raz, 27 — La, 28 — Sportowe, 32 — Miecz, 33 — Planimetr, 37 — Krater, 40 — Para, 41 — Kreda, 42 — Osa, 43 — Ziola, 44 — MO, 45 — Cele, 47 — Somaki, 48 — Kofa, 50 — Klasztor, 52 — Klapa, 53 — Skra.

PIONOWO:  
1 — Gable, 2 — Brygantyna, 3 — Nadziak, 4 — Stela, 5 — Komar, 6 — Głaz, 7 — Pagina, 8 — Struna, 11 — En, 13 — Rytm, 14 — Ka, 18 — Mit, 19 — Morosław, 20 — Ganimedes, 21 — Iza, 25 — Lep, 29 — Racp, 30 — Warkocz, 31 — Tokarski, 32 — Endemia, 34 — Luidor, 36 — AM, 38 — Toja-ma, 39 — Radlin, 44 — Meta, 45 — Era, 46 — Pol, 51 — Sb.



Przygotowanie do zawodów spinningowych na stadionie

Foto: Z. PUCZEK



Ostatni mecz z Warszawianką na własnym boisku zakończył się sukcesem. Wygraliśmy 3:0

Foto: ST. STRELNIAK

## Nowy sukces

Po zdobyciu I miejsca i pucharu w rajdzie „Roztocze 1968” motorowcy TKKF odnieśli nowy wielki sukces.

Zwyciężyli oni w III Rajdzie Świętokrzyskim zorganizowanym w tym roku dla uczczenia 60-lecia naszego związku.

I miejsce przypadło w udziale ekipie motorowej w składzie: Tadeusz Mitura (kier. zespołu), Włodzimierz Kozak, Andrzej Bartosiewicz, Tadeusz Wójcik, Witold Gnatiuk, Jan Radkiewicz, Tadeusz Gierszoń.

Drużyna motorowa naszego „Ogniska” została w kregu pokonanych zespoły TKKF ze Śląska, Krakowa, Poznania i innych okręgów. Nie wypadła nie innego jak tylko serdecznie pogratulować, co niniejszym czynimy, od wszystkich sympatyków Ogniska.

(T. M.)

## Listy do redakcji

Kobiety Świdnika proszą o uruchomienie nieczynnego magla w hotelu nr 53 przy ul. Tuwima. Z jednoczesną rozbudową miasta i wzrostem jego mieszkańców, punktów usługowych nie tylko nie przybywa, ale już istniejące i potrzebne społeczeństwu zostają zamykane. Prosimy redakcję o interwencję w tej sprawie.

Osiem podpisów

OD REDAKCJI

My natomiast prosimy właściciela zakładu usługowego — radę zakładową WSK o wyjaśnienie czytelnikom powodu zamknięcia magla.

GŁOS ŚWIDNIKA  
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:  
STANISŁAW STRELNIAK  
red. nacz. — przew. kolegium  
WŁODZIMIERZ LORENC  
z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS  
sekr. redakcji i red. techniczny  
Alejka Chwałczyk, Roman Bosak,  
Aleksander Drzewiecki, Zbigniew  
Gawski, Adolf Gołoś, Mieczysław  
Kruk, Bolesław Szczepaniak,  
Zygmunt Odojba, Witold Czer-  
niak

Adres redakcji: WSK — Świdnik  
k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Lubelskie Zakłady Graficzne im.  
PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.  
Zam. 2214. 5.VII.68. 2000. C-3